ISSN 1509 - 393X

Miesięcznik Samorządowy

GAZETA FRYSZTACKA

Chytrówka - Cieszyna - Frysztak - Glinik Dolny - Glinik Górny - Glinik Średni - Gogołów
Huta Gogołowska - Kobyle - Lubla - Pułanki - Stępina - Twierdza - Widacz

Listopad 2003 Rok V Nr 15/37 Cena 1,50 zł (VAT 0%)

1 listopada - Święto Zmarłych

W numerze: 25 lat Pontyfikatu Papieża Polaka • 11 listopada - Święto Niepodległości
Dzieci - Misjom • Sprzątanie Świata • AIDS - zaraza XXI wieku
Aktualności • Sport • Wydarzenia kulturalne • Humor

AKTUALNOŚCI

W dniu 3 października 2003r. obradowała Rada Gminy na XIII sesji w bieżącej kadencji. W sesji uczestniczyło 15 radnych, Wójt Gminy, Zastępca Wójta, Sekretarz i Skarbnik Gminy, Radca Prawny UG, sołtysi, kierownicy jednostek organizacyjnych podległych gminie, mgr Robert Godek - Starosta Strzyżowski, mgr inż. Mieczysław Wrona - Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej, Pieczykolan Stanisław - lekarz z Gogołowa, Turek Stanisław - Kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Tyburski Stanisław z ARiMR, przodujący rolnicy z gminy oraz kandydaci na ławników do Sądu Rejonowego w Strzyżowie.

W 1 pkt porządku obrad sesji radni zgłosili interpelacje i zapytania :

- Garncarski Jan z Widacza prosił, by postawić drogowskaz „WIDACZ", przy drodze do Lubli, koło p. Sanockiego, wyciąć drzewa w pasie drogowym i zlikwidować wybój w asfalcie na drodze powiatowej koło p. Pomiana w Twierdzy. Zwrócił uwagę, że plagą w gminie zaczynają być lisy.

- Kowalski Janusz z Glinika Średniego zapytał, czy jest sposób na Powiatowy Zarząd Dróg, który wykonując asfalt koło p. Sokołowskiego podniósł wjazd o 10 cm, co utrudnia przejazd.

- Giera Edward z Glinika Górnego stwierdził, że oznakowania wymaga droga powiatowa koło kościoła w Gogołowie, bo przejeżdżające samochody jadą drogą gminną w dół wioski.

W 2 pkt porządku obrad sesji Kierownik Biura Powiatowego AriMR przedstawił informację na temat pozyskiwania środków pomocowych przez rolników.

W 3 pkt Sekretarz Gminy przedstawił opinię zespołu o zgłoszonych kandydatach na ławników do Sądu Rejonowego w Strzyżowie.

W 4 pkt radni w głosowaniu tajnym wybrali spośród 16 kandydatów 6 ławników na kadencję 2004-2007. Są to Kucha Mariola z Cieszyny, Jędrusik Zbigniew z Lubli, Pasaman Anna z Domu Pomocy Społecznej z Glinika Dolnego, Wiśniowski Edward z Glinika Średniego, Urzędowska Jolanta z Gogołowa i Jabłecki Tadeusz z Kobyla.

W 5 pkt Dyrektor ZOZ przedstawił analizę funkcjonowania służby zdrowia w gminie.

W 6 pkt Skarbnik Gminy przedstawił sprawozdanie z realizacji budżetu gminy za I półrocze 2003r., które pozytywnie zaopiniowała RIO.

W 7 pkt Rada Gminy przyjęła analizy z działalności merytorycznej i finansowej Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej po przedstawieniu sprawozdania z kontroli tych jednostek przez Przew. Komisji Rewizyjnej Józefa Orzechowskiego.

W 8 pkt Rada Gminy podjęła dwie uchwały w sprawie dokonania zmian w budżecie gminy na 2003 r.

W 9 pkt Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie określenia wysokości opłaty targowej.

W 10 pkt Wójt Gminy przedstawił informację z działalności międzysesyjnej zwłaszcza z wykonania uchwał Rady Gminy z poprzedniej sesji oraz zapoznał radnych z wydanymi zarządzeniami.

W 11 pkt Wójt Gminy udzielił odpowiedzi na zgłoszone w 1 pkt interpelacje i zapytania radnych stwierdzając, że wszystkie wnioski zostaną skierowane do realizacji przez Powiatowy Zarządu Dróg w Strzyżowie.

W 12 pkt Rada Gminy przyjęła protokół Nr XII/03 z poprzedniej sesji z dnia 12 września 2003r.

W 13 pkt - wolne wnioski i informacje - Rada Gminy nie uchwaliła uchwały w sprawie zmiany uchwały dotyczącej ustalenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin pracy dla pedagoga szkolnego a uchwaliła uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej Samorządowi Województwa Podkarpackiego na łączną kwotę 7.319 zł na wykonanie projektu budowlanego i dokumentacji do uzyskania pozwolenia na budowę chodnika dla pieszych w Pułankach.

Na zakończenie sesji Wójt Gminy wręczył radnemu z Gogołowa Mirosławowi Budnikowi podziękowanie dla delegacji z Gogołowa za udział w dożynkach diecezjalnych.

przygotował: Janusz Bysiewicz

WYSTAWA RZEŹBY AGNIESZKI TULEJI

Artystka z prof. Marią Górecką-Siutą

AGNIESZKA TULEJA jest absolwentką Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego wydziału pedagogicznego na kierunku – edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych. Jako pracę dyplomową wykonała ponad półtonowy cementowy odlew przedstawiający motyw matki. Wkrótce zostanie on ustawiony obok Instytutu i stanowić będzie zalążek galerii prac studenckich. Na studiach zajmowała się rysunkiem, malarstwem i grafiką, jednak wybrała rzeźbę – najtrudniejszą dyscyplinę ze względu na trójwymiarowość – ciężki zawód, dla ludzi upartych, którzy lubią pokonywać opór materiału. Agnieszka Tuleja pracuje w Zakładzie Wychowania Plastycznego Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku, gdzie wykłada na studiach licencjackich. Jak podkreśla artystka, stały kontakt ze studentami daje inspiracje do pracy twórczej, a ponadto praca jest podstawowym elementem dojścia do własnego stylu.

Jest to jej pierwsza po studiach wystawa i tym ważniejsza, że w rodzinnej miejscowości. Zorganizowana przez GOK we Frysztaku, z dużym zaangażowaniem instruktorów Doroty Wojtanowskiej, Agaty Skiby i Macieja Piękosia wniesie coś nowego w życie gminy. Na otwarcie wystawy przybyli wykładowcy: prof. Maria Górecka – Siuta, u której to w pracowni rzeźby Agnieszka uzyskała dyplom, prof. Stanisław Górecki, wójt gminy Frysztak Jan Ziarnik wraz z zastępcą Marcinem Pieczką, rodzice, przyjaciele i zaproszeni goście z terenu gminy w taki czy inny sposób związani ze sztuką. Patynowane gipsowe odlewy różnej wielkości, będące własną interpretacją ludzkich postaci i głów, odpowiednio oświetlone, zrobiły na przybyłych wielkie wrażenie. Rzeźby są doskonałe, harmonijne, bardzo ładnie zbudowane, mają swój klimat i nastrój oraz świetnie się eksponują.

Wystawa czynna będzie do 20 listopada 2003 roku w GOK we Frysztaku.

„Witaj szkolna Jesieni, czyli o Gimnazjum Publicznym we Frysztaku."

Mówienie dobrze o szkole nie jest ostatnio popularne. Wydarzenia w Toruniu odbiły się szerokim echem w mediach, posypały się krytyczne opinie na temat sytuacji w oświacie. Dokładnie analizowano relacje szkoła – rodzina, rozpatrywano problemy ucznia w aspekcie psychologicznym, społecznym i obyczajowym. Skrytykowano nauczycieli i władze szkolne. Afera w Toruniu na pewno zasmuca i skłania do refleksji, ale i zastanawia. Zadziwiające jest bowiem, że te utyskiwania i lamenty - wygłaszane tak głośno, najczęściej przez osoby mające niewiele wspólnego z edukacją młodzieży – znalazły zainteresowanie i poklask w tak szerokich kręgach , podczas gdy inne, jakże nieraz znaczące, sukcesy polskiej szkoły komentuje się powściągliwie, czasem nawet lakonicznie. Opowieści o przeciętnym uczniu, któremu ciągle podnosi się poprzeczkę , mrówczej pracy wielu nauczycieli, kompetentnych, odważnych działaniach dyrektorów nie znajdują dziś chętnego ucha. To jest przecież oczywiste i tak nudne! A może warto by było rzucić trochę ciepłego światła na tę prawdę? Przecież budowanie dobrego klimatu wokół młodego człowieka jest zadaniem całej społeczności, w której on żyje. Fakt, że uczeń dobrze czuje się w szkolnym środowisku, jest aktywny, ma sukcesy, zdaje dobrze egzaminy świadczy o dobrej pracy dyrekcji i grona pedagogicznego jego szkoły. Miłej, przyjaznej uczniowi atmosfery jeszcze nikt nie zważył, ani nie zmierzył. Jednak oceny, ilość inicjatyw, przedsięwzięć, a zwłaszcza dyplomy i nagrody można policzyć.

Takiego właśnie podsumowania dokonało Gimnazjum Publiczne we Frysztaku – jedna z czterech szkół ponadpodstawowych w gminie Frysztak. Kształci się tu 341 uczniów. Mimo trudnych warunków lokalowych dołożono w roku szkolnym 2002/2003 wszelkich starań, aby gimnazjaliści przeżyli ten czas twórczo, przyjemnie i owocnie.

Uczniowie Gimnazjum Publicznego we Frysztaku odnieśli liczne sukcesy w konkursach szkolnych i pozaszkolnych.

- w I Ogólnopolskim Konkursie J. Niemieckiego Estera Mularska dotarła do etapu centralnego (Warszawa), była również laureatką Powiatowego Konkursu J. Niemieckiego w którym wyróżnienie zdobyła także Karolina Wyciślak. Uczennica ta wyśpiewała ponadto II miejsce w Wojewódzkim Konkursie Poezji i Prozy Obcojęzycznej w Lubaczowie.

- uczniowie pracujący w kółku teatralnym j. niemieckiego, zdobyli w ubiegłym roku szkolnym I miejsce w Wojewódzkim Konkursie Teatrów Obcojęzycznych w Rzeszowie.

- Anna Rusztowicz, Szymon Czaja, Agnieszka Olszańska byli laureatami etapu wojewódzkiego konkursu „Europa w szkole".

$$E=MC^2$$

- w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym Dawid Kalisz zdobył wyróżnienie, podobnie jak Dorota Wnęk w Krajowym Konkursie Historycznym „Krąg".

- Tomasz Tyburski wywalczył dla szkoły III miejsce w Konkursie Krajoznawczym, a Bartłomiej Gruszecki i Tomasz Jurasz zdobyli I miejsce w konkursie topograficznym.

- czasopismo „Ekoświat" ufundowało dla naszych uczniów – Przemysława Pająka i Bernadety Danek - nagrody pieniężne za zwycięstwo w Ogólnopolskim Konkursie „Moja Ziemia – Mój Świat 2003".

- Fascynaci komputera Marek Bliźniak (I m.) i Szymon Czaja (wyr.) odnieśli sukcesy w I Wojewódzkim Konkursie „Nauka z komputerem",

- a utalentowani plastycznie Małgorzata Tuleja (I m.) i Przemysław Pająk (wyr.) zdobyli nagrody w Wojewódzkim Konkursie „Szopka Betlejemska". Praca Marzeny Koniecznej została doceniona w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Kosmos" (wyr.).

Sportowych sukcesów było też niemało: nasi uczniowie zdobyli IV miejsce w Wojewódzkich Mistrzostwach w Piłce Nożnej, III miejsce w Mistrzostwach LZS Województwa Podkarpackiego w Tenisie Stołowym wywalczyła Regina Matyka, Iwona Garncarska zajęła II i III miejsce w Podkarpackiej Lidze Narciarstwa Zjazdowego i w Mistrzostwach Województwa Podkarpackiego w Narciarstwie Alpejskim.

Młodzież Gimnazjum Publicznego we Frysztaku miała również okazję do wspólnych spotkań, wycieczek, brała udział w wielu uroczystościach. 15-to osobowa grupa uczniów z dwiema nauczycielkami, gościła 7 dni w Niemczech w Dolnej Saksonii, realizując program szkolnej wymiany międzynarodowej: Realschule Bad-Iburg – Gimnazjum Frysztak. Odbyło się 27 imprez kulturalno – okolicznościowych dla młodzieży, zorganizowano 19 wycieczek, m.in. do: Wrocławia ,Warszawy, Baranowa Sandomierskiego, Głogowa Młp., Woli Sękowej, Rzeszowa.

Jednym z wielu podsumowań, jakich dokonano w Gimnazjum we Frysztaku na progu roku szkolnego 2003/2004 był rejestr losu absolwentów tej szkoły. Porównanie sytuacji sprzed roku i obecnej wypadło pomyślnie. Wśród tegorocznych absolwentów jest 71 licealistów (50 było w tamtym roku), 28 osób uczy się dalej w technikum (36 było w roku ubiegłym), do szkół zawodowych uczęszcza 18-tu byłych gimnazjalistów (22 w tamtym roku). Szkoły średnie, do których dostali się absolwenci gimnazjum – są to w większości szkoły cieszące się bardzo dobrą opinią- znajdują się w Krośnie (60 osób), Strzyżowie (34 osoby), Jaśle (5 osób), Reszowie (5 osób), Kleciach (7 osób), Brzostku (2 osoby), Czudcu (1 osoba), Miejscu Piastowym (1 osoba) i w Krakowie (1 osoba).

Dyrektor Gimnazjum we Frysztaku pogodnie, ale stanowczo patrzy w przyszłość, mając nadzieję, że środowiska i instytucje, które tę placówkę oświatową wspierać powinny prawidłowo odczytają, jakże inaczej aktualne hasło „NASZA szkoła".

A jesień tego roku taka piękna...

Lidia Czaja

NIE DAJ SZANSY AIDS!!!!!

Kto może zakazić się HIV?
Także TY!
Pomyśl o tym. Porozmawiaj.

Według danych UNAIDS (Joint United Nations Programme on HIV/AIDS) i Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) aktualnie na świecie 90% nowych zakażeń HIV związanych jest z kontaktami seksualnymi pomiędzy kobietą i mężczyzną. Zakażenia te (taką tendencję obserwujemy także w Polsce) dotyczą w większości młodych ludzi (do 49 roku życia), czyli w wieku prokreacyjnym i w wieku największej aktywności zawodowej. Zakażenie HIV ma więc wpływ na społeczny, demograficzny i ekonomiczny rozwój każdego społeczeństwa.

Tylko w 2002 r. na świecie zakaziło się HIV 5 milionów osób (w Polsce 576), z czego 4,2 miliona to osoby powyżej 15 roku życia (w tym 2 miliony to kobiety), a 800 tys. – dzieci poniżej 15 roku życia. Obecnie na świecie z HIV/AIDS żyje 42 miliony osób (38,6 mln to osoby dorosłe, w tym kobiety stanowią 19,2 mln oraz 3,2 mln dzieci). W 2002 roku zmarło z powodu AIDS 3,1 mln ludzi (2,5 mln dorosłych, z czego 1,2 mln to kobiety oraz 610 tys. dzieci).

Ponad połowa nowych zakażeń HIV na świecie dotyczy bardzo młodych ludzi – pomiędzy 15 i 24 rokiem życia. 1,8 mln ludzi w tym przedziale wiekowym żyje z HIV/AIDS. Na świecie każdego dnia zakaża się ok. 6000 młodych osób i tylko część wie o tym. Głównym celem działań prewencyjnych powinna być więc ta grupa wiekowa. Młodzi ludzie muszą otrzymać informacje, aby móc ochronić się przed HIV i innymi infekcjami przenoszonymi drogą płciową.

Mija druga dekada epidemii HIV, a wiele młodych osób pozostaje bez informacji na temat seksualności. Wiele spośród nich nie wie dokładnie, jak przenosi się HIV i nie potrafi określić swojego ryzyka zakażenia. A te osoby, które coś wiedzą, często nie zabezpieczają się, ponieważ nie są przekonane o skuteczności dostępnych zabezpieczeń. Dlatego też edukacja na temat HIV to pomoc w dokonaniu zmian -

- w stylu życia lub stosowaniu bezpieczniejszych zachowań.

W Polsce od momentu wdrożenia badań do 31 maja 2003 r. wykryto zakażenie HIV u 8149 obywateli polskich. Dane szacunkowe podawane przez ekspertów są oczywiście większe i mówią o 15 – 20 tysiącach osób żyjących z HIV w naszym kraju. Obserwujemy również większą niż w poprzednich latach liczbę zakażeń wśród mężczyzn i kobiet na drodze kontaktów heteroseksualnych. Coraz więcej osób o heteroseksualnej orientacji zgłasza się do punktów konsultacyjno-diagnostycznych, w celu poddania się testowi i sprawdzenia swojego statusu serologicznego. Obserwujemy też, choć nie jest to jeszcze bardzo znacząca tendencja, wykonywanie testów przez pary. Są wśród nich osoby wchodzące w nowe związki, są też pary będące w związku od jakiegoś czasu, ale pragnące wykonać badanie ze względu na przeszłe kontakty. Część osób po prostu traktuje test w kierunku HIV jak naturalne badanie, które warto zrobić dla wspólnego bezpieczeństwa.

Duży niepokój budzi brak u wielu osób świadomości zagrożenia zakażeniem HIV, brak umiejętności oszacowania osobistego ryzyka zakażenia, a także nieumiejętność oszacowania ryzyka u partnera. „Ta partnerka/ten partner na pewno jest w porządku" – twierdzą, choć zapytani o jej/jego przeszłe kontakty potwierdzają aktywność seksualną z innymi partnerami. Ludzie często mają również przekonanie „ja jestem jego jedyną partnerką/jej jedynym partnerem". Tak jest być może teraz, ale bardzo ważna jest także przeszłość i wszystkie kontakty seksualne oraz inne czynniki ryzyka. Nadal wiele osób uważa, że „to mnie nie dotyczy". Zmniejszyła się też wiedza o HIV/AIDS w stosunku do lat ubiegłych. Często ludzie podejmując ryzykowne kontakty seksualne (seks z przygodnym partnerem, zmiana partnerów), nie stosują żadnych zabezpieczeń, nawet, jeśli posiadają wystarczającą wiedzę o drogach zakażenia i możliwościach ochrony.

Wiele osób nie ma zwyczaju rozmawiania o zagrożeniu HIV/AIDS w związku, nadal bardzo rzadko pojawia się rozmowa na temat bezpieczeństwa, chęci wykonania testu w kierunku HIV i poproszenia o to partnera. Jako powody takiego stanu rzeczy ludzie podają różne obawy: ośmieszenie, zasugerowanie partnerowi że „coś mam na sumieniu"; stwierdzają, iż w ogóle nie rozmawia się o takich sprawach, jest to tabu.

Polska jest krajem o małej liczbie osób poddających się testowi, pomimo rozwoju w naszym kraju sieci organizowanych przez Krajowe Centrum ds. AIDS punktów konsultacyjno-diagnostycznych, gdzie można anonimowo bezpłatnie wykonać test oraz otrzymać poradę zarówno przed, jak i po wyko-

Jesteś z nim
Porozmawiaj o AIDS

naniu testu.

Informacje na temat epidemii HIV/AIDS podawane po wykryciu pierwszych przypadków zakażeń i zachorowań, w bardzo określony sposób spowodowało „uśpienie" tzw. „zwykłych ludzi". Na początku epidemii mówiono, że HIV zakażają się właściwie tylko narkomani i homoseksualiści, dlatego też osoby heteroseksualne „pozostawały w błogim uśpieniu". Uważały, że nie są przecież „żadnym/żadną z nich". Mówiono o „grupach ryzyka", a w większości heteroseksualnym osobom, nie uzależnionym od narkotyków, trudno było się identyfikować z jakąkolwiek wymienianą grupą.

Rzeczywiście na początku epidemii osoby homoseksualne i osoby używające narkotyków dożylnie były najbardziej dotknięte HIV i AIDS. Wkrótce jednak zaczęto obserwować wzrost zakażeń wśród osób heteroseksualnych, nie używających nigdy narkotyków. Okazało się wówczas, że HIV może dotyczyć także tzw. zwykłego człowieka. To nie grupy ryzyka, ale zachowania ryzykowne okazały się bardziej adekwatnym określeniem. Nie to, kim jesteś i jaka jest twoja orientacja seksualna, ale to, jakie są twoje zachowania, jaki jest styl życia Twój oraz Twojego partnera/rów, decydują o ryzyku zakażenia HIV. Można być osobą uzależnioną od narkotyków dożylnych, gejem, prostytutką, ale stosować się do zasad bezpieczniejszego seksu i bezpieczniejszego używania narkotyków, ograniczając w ten sposób swoje ryzyko zakażenia HIV. Jeśli jednak choć raz Ty lub partner/ka zrobicie coś, co mogło spowodować zakażenie HIV, wchodzicie w obszar ryzyka.

Seks nadal pozostaje tematem tabu. O tym się nie mówi. Wiele osób aktywnych seksualnie nie ma zwyczaju rozmawiać o swoich preferencjach seksualnych, środkach bezpieczeństwa, o poczuciu bezpieczeństwa w związku. A warto o tym porozmawiać, zanim „pójdziecie ze sobą do łóżka". Warto też zrobić sobie test. Zapewnienia „na pewno nic mi nie jest, nie mam HIV" nie dają pewności.

HIV nie rozumie naszych słów, nie interesują go przekonania, nie można go „uśpić" tylko dlatego, że „tak nam się wydaje". To drogi zakażenia, a jedną z nich jest stosunek seksualny (najczęściej bez zabezpieczenia) i płyny zakaźne (kontakt ze spermą, wydzieliną pochwy, krwią), są ważne w oszacowaniu ryzyka zakażenia. Warto więc poznać, co jest bezpieczne, co nie, i porozmawiać o tym z partnerem. Zachęcamy do odpowiedzialności za życie i zdrowie własne oraz partnera. Zachęcamy do wspólnej odpowiedzialności.

Rozmowa na pewno może wzmocnić związek i pozwoli uniknąć rozczarowania oraz da szansę na wynegocjowanie tego, co jest dla dwojga ludzi najlepsze i najbardziej bezpieczne. Przekonanie „ona/on jest mi wierna/ wierny" nie „działa", bo nawet jeśli tak jest teraz, to jak było przed tym związkiem? Czy był inny partner/partnerka? Warto o tym porozmawiać. Trzeba pomyśleć także o swoim życiu i sytuacjach, które mogły stanowić ryzyko. Warto pomyśleć o przeszłości.

Zbyt często ludzie dowiadują się bardzo późno o swoim zakażeniu. Często wtedy, kiedy już występują jakieś objawy związane z upośledzeniem odporności. Wczesne poznanie swojego statusu serologicznego pozwoliłoby na monitorowanie zakażenia, opiekę medyczną, a w odpowiednim momencie na leczenie antyretrowirusowe. Umożliwiłoby zadbanie o swoje życie i zdrowie, nie doprowadzanie do reinfekcji i zakażeń innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz nieprzekazywanie zakażenia „dalej".

Zakażone kobiety decydują się na dzieci lub zachodzą w ciążę nie planując jej. Często nie wiedzą o swoim zakażeniu lub zakażeniu partnera, bowiem nigdy nie wykonały sobie testu w kierunku HIV lub już bardzo dawno stracił on „aktualność". Nie znając statusu serologicznego tych osób, nie można im pomóc „bezpieczniej zajść w ciążę" i urodzić zdrowe dziecko.

Nie możemy też zapominać, że choć procentowo wśród wykrytych zakażeń HIV, od momentu wprowadzenia badań do chwili obecnej większość osób określono jako zakażoną z powodu używania narkotyków drogą iniekcji, to większość z tych osób prowadzi także aktywne życie seksualne. Czasem trudno jest stwierdzić, co było pierwotną drogą zakażenia – brudna igła i strzykawka, czy też stosunki seksualne bez zabezpieczeń?

Tegoroczna kampania, organizowana przez Krajowe Centrum ds. AIDS, skierowana jest do osób heteroseksualnych, aktywnych seksualnie. Warto wiedzieć o swoim i partnera statusie serologicznym. Warto zrobić samemu test i poprosić o to partnera. Ważne, aby rozmawiać o bezpieczeństwie swoim i partnera, o zaufaniu, o bezpieczniejszym seksie i możliwościach zabezpieczeń. Warto wynegocjować bezpieczeństwo.

Zakażenia HIV nie widać. Bardzo wiele osób nie wie o swoim zakażeniu. Nie identyfikują przeszłych sytuacji, które mogły spowodować zakażenie, jako możliwych i niebezpiecznych dla siebie. Magiczne myślenie i stereotypy nadal działają – „To nie ja.", „To na pewno nie ona/on.", „Ona/on przecież są porządni." Ale co to znaczy? HIV nie zna przecież słów. Dla niego ważne są płyny zakaźne i wrota zakażenia. Mogę być porządną kobietą, porządnym mężczyzną, ale wystarczy, że zdarzyło się w moim życiu lub życiu mojego partnera coś, co mogło spowodować zakażenie i wchodzę w obszar ryzyka.

Grażyna Konieczny
Społeczny Komitet ds. AIDS

ciąg dalszy w następnym numerze..

Krajowe Centrum ds. AIDS

AIDS NIE DAJ SZANSY!
ZRÓB TEST NA HIV

Przeszłość bywa groźna

Całodobowy telefon zaufania AIDS: (22) 692 82 26 www.aids.gov.pl

NIEPODLEGŁOŚĆ- ŚWIĘTO CZY CODZIENNOŚĆ?

Kiedy zaczyna się jesień, dni są już krótsze, a wieczory dłużą się niesamowicie, wówczas nachodzą nas niekiedy chwile refleksji nad otaczającą rzeczywistością.

Jesień to także czas zadumy nad przemijaniem i zmiennością czasu. Właśnie w takich okolicznościach czasami zastanawiamy się nad życiem, codziennością i wolnością, którą możemy się cieszyć już od dobrych kilkudziesięciu lat. A przecież nie zawsze tak było…

Co to jest niepodległość? – Takie pytanie zadałam kilku osobom, zarówno dorosłym jak i młodzieży. Większość z nich uznała, że niepodległość to wolność, suwerenność, niezależność, to prawo do swobodnego podejmowania decyzji, prawo wyboru. Dorośli, bardziej doświadczeni przez los, wspominali także, iż niepodległość to możność samostanowienia narodowego, nieograniczonego przez nic i przez nikogo. Młodzież bardzo prosto i jakże czytelnie tłumaczyła pojęcie – „Niepodległość to wolność dla mojego kraju". Niektórzy młodzi ludzie wspominają niepodległość jako święto narodowe, święto odzyskania przez Polskę wolności. Dlatego chciałabym choć przez chwilę zastanowić się nad tym, jak nasi przodkowie dochodzili do niepodległości…

Polska utraciła niepodległość w 1795 roku. Stało się to akurat wtedy, gdy najbardziej światłe i aktywne siły społeczeństwa polskiego zaczęły zyskiwać coraz szersze poparcie dla programu odrodzenia i naprawy systemu politycznego i gospodarczego Rzeczypospolitej. Polscy patrioci nigdy jednak nie pogodzili się z niewolą i zawsze starali się pokazać, że są, że istnieją i walczą. A walczono bardzo różnie – z bronią w ręku, piórem, pędzlem, słowem…

Najbardziej uświadomiona narodowo część społeczeństwa polskiego przeciwstawiała się czynnie zaborcom, prowadząc walkę zbrojną, umacniając siły gospodarcze i kulturalne narodu.

Wielkie nadzieje wiązano z osobą francuskiego cesarza, Napoleona Bonaparte. Wojsko generała Dąbrowskiego miało być tym, które wkroczy wraz z Napoleonem na ziemie polskie i je oswobodzi. Niestety, już wtedy Polacy się zawiedli. Małe Księstwo Warszawskie nie sprostało oczekiwaniom Polaków. Sam Napoleon także poniósł porażkę i już nie mógł zabiegać o sprawy polskie.

W takiej sytuacji nasi rodacy sami zaczęli przygotowywać się do walki zbrojnej. Powstanie listopadowe z 1831 roku a nawet jego klęska nie załamywały nadziei Polaków.

Rok 1848 to nowa szansa na niepodległość. W Europie rozpoczyna się fala powstań Wiosny Ludów. Państwa zaborcze zajęte są tłumieniem wewnętrznych buntów. Ale i to nie przyniosło upragnionej przez Polaków wolności.

Powtarzające się zrywy powstańcze podtrzymywały ducha oporu i rozbudzały poczucie narodowe. Dlatego mimo niepowodzeń przygotowywano się do nowego powstania – styczniowego w 1863 roku. Niestety, i tym razem spotkało nas niepowodzenie. Wydawało się, że nie ma już możliwości na niepodległość.

Ale nawet w tak trudnej sytuacji nasi polscy patrioci postanowili walczyć, bo trudno odmawiać patriotyzmu także tym, którzy wzywali do pracy organicznej, mającej na celu wzmocnienie polskiego potencjału demograficznego, ekonomicznego i kulturalnego. Właśnie oni postulowali czekać na sprzyjający moment, kiedy będzie można znów chwycić za broń.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku zdawało się, że rozwój sytuacji międzynarodowej zaczyna wreszcie sprzyjać aspiracjom niepodległościowym naszych rodaków. Tradycyjny sojusz zaborców – sojusz „trzech czarnych orłów" rozpadał się.

Na rozwój wypadków nie trzeba było zbyt długo czekać. Nadszedł rok 1914 a wraz z nim I wojna światowa. Wśród Polaków odżyły nowe nadzieje, przecież państwa zaborcze znalazły się we wrogich sobie blokach. Jednak do odzyskania niepodległości była jeszcze długa droga. Polacy musieli walczyć w wojskach zaborców, nierzadko walczył brat przeciw bratu. Ale i te tragiczne lata minęły i można było coraz pewniej patrzeć w nadchodzącą przyszłość, bowiem o sprawie polskiej zaczęto już głośno mówić na arenie międzynarodowej. Jasnym się stało, iż ten problem musi być rozwiązany, choć nadal nasi dotychczasowi zaborcy unikali konkretnych deklaracji i poprzestawali na obietnicach.

Ale Polacy nie czekali na wyniki negocjacji międzynarodowych. Sami zaczynają tworzyć oddziały wojskowe. Józef Piłsudski na czele Pierwszej Kompanii Kadrowej wkracza w sierpniu 1914 r. do Królestwa Polskiego. Niestety, nadzieje na ogólnonarodowe powstanie rozwiały się szybko, bo mieszkańcy Królestwa dość nieufnie przyjęli pierwsze polskie wojska. Jednak duch walki nie upadał, a Józef Piłsudski nadal tworzył polskie wojsko, które miało przynieść niepodległość. Działalność taka możliwa była, gdyż zgadzały się na to Austro – Węgry a sam Piłsudski mocno wierzył w pomoc ze strony tego kraju. Jednak, kiedy okazało się, iż kolejny raz nadzieje Polaków wystawiane są na próbę, wówczas Józef Piłsudski odmawia złożenia przysięgi na wierność cesarzowi, za co zostaje osadzony w twierdzy magdeburskiej.

W roku 1917 sytuacja międzynarodowa ulega zmianie. Nie ma już jednego z naszych zaborców – Rosji carskiej. Teraz coraz bliższy staje się moment wyzwolenia.

Zbliżał się koniec wojny, bliskie stawało się zwycięstwo państw zachodnich, coraz powszechniejsza była świadomość, że musi odrodzić się niepodległe państwo polskie. Zgromadzeni w Wersalu w czerwcu 1918 r. szefowie rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch oświadczyli, że *utworzenie Polski zjednoczonej i niepodległej, z dostępem do morza, stanowi jeden z warunków pokoju trwałego i sprawiedliwego oraz przywrócenia poszanowania prawa w Europie.*

Nadszedł nareszcie upragniony przez wszystkich dzień – 11 listopada 1918 roku – koniec I wojny światowej. Do Warszawy powraca z więzienia Józef Piłsudski. Polska, po 123 latach niewoli, jest znowu wolna!

To był dopiero początek „polskiej drogi do niepodległości". Trzeba było na nowo odbudować kraj ze zniszczeń wojennych, a przede wszystkim połączyć znów ze sobą ziemie, które ponad wiek funkcjonowały w ramach innych państw.

Polacy żyjący na początku XX wieku musieli kilkakrotnie przechodzić „egzamin z patriotyzmu". Sam proces formowania się granic nowej, odrodzonej już Polski nie był wcale łatwy. Znów trzeba było chwytać za broń, by wywalczyć sobie przynależność do Macierzy Wielkopolski, Śląska, ziem na Wschodzie – Lwowa, Wilna…

Mamy początek XXI wieku i mamy niepodległość, możemy się nią cieszyć każdego dnia…

Czy potrafimy jednak docenić to, co posiadamy?

Zbliża się Święto Niepodległości, może więc warto zastanowić się nad naszym osobistym pojmowaniem niepodległości?

Wolność nie jest darem danym nam raz na zawsze, trzeba o nią dbać i zabiegać!

Nie zapominajmy o tym w natłoku codziennych spraw…

J. Menduś

Z bibliotekarskiej lady...

Annette Kast-Zahn „Każde dziecko może nauczyć się reguł"

Jest to zbiór wskazań, jak ukrócić złe zachowanie dziecka i wytyczyć wyraźne granice jego postępowania. Książka mówi, jak bez gróźb i kar pohamować dziecięce wybuchy agresji i przyzwyczaić do regulaminu, nie tłumiąc jednocześnie wyobraźni dziecka i dodając mu odwagi potrzebnej w dorosłym życiu.

Imre Kertesz „Los utracony"

Opowieść młodego chłopca Żyda z Budapesztu, który spędził rok w niemieckich obozach koncentracyjnych, Oświęcimiu i Buchenwaldzie. Pozbawiona patosu relacja piętnastolatka, który z naiwnością stara się przystosować do wymagań swoich ciemiężycieli, odsłania mechanizmy kryjące się za zbrodniami ubiegłego stulecia.

Barbara Mujica „Frida"

Życie i sztuka Fridy Kahlo są nierozłączne, zbudowane z ciągłego współistnienia bólu i nadziei, cierpienia i odwagi. Jak napisał Carlos Fuentes, wypadek, który boleśnie dotknął osiemnastoletnią Fridę, równocześnie posypał przyszłe losy złotym pyłem. Trudno uwierzyć, że barwna postać, pełna odwagi, wyobraźni i fantazji, nie jest tylko i wyłącznie owocem znakomitej fikcji literackiej.

Sylvia Nasar „Piękny umysł"

Słynna wyróżniona prestiżowymi nagrodami biografia genialnego amerykańskiego matematyka Johna Nasha, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. Książka, która zainspirowała nie mniej głośny film z Russelem Crowe w roli głównej uhonorowany 4 Oskarami i 4 Złotymi Globami.

Joanna Olczak-Ronikier „W ogrodzie pamięci"

„Bohaterami tej „prywatnej" historii z historią w tle są najbliżsi krewni autorki: babka, rodzeństwo babci, ciotki, wujowie i kuzyni, zasymilowani Żydzi – polscy inteligenci. Pracowici pozytywiści, którzy za swoje główne zadanie uznali służbę narodowi. Romantyczni szaleńcy, którzy uwierzyli, że można dźwigać z posad bryłę ziemi. Jedni i drudzy znaleźli się później w diabelskich trybach totalitaryzmu: komunistycznego i hitlerowskiego". Andrzej Wajda

Jerzy Pilch „Upadek człowieka pod Dworcem Centralnym"

Książka osobista, pełna odniesień autobiograficznych. Analizując różne zdarzenia ze swego życia oraz fragmenty otaczającego świata autor snuje opowieści o egzystencji, o kłopotach i dylematach współczesnego Polaka.

Estes Clarissa Pinkola „Biegnąca z wilkami"

W każdej kobiecie drzemie potężna siła, bogactwo dobrych instynktów, moc twórcza oraz odwieczna, prastara mądrość. To dzika kobieta, symbolizująca instynktowną naturę kobiet. Autorka w swojej książce – której napisanie zajęło jej dwadzieścia jeden lat – odkrywa różnorodność międzykulturowych mitów, baśni i legend, wnikliwie je analizuje, co sprawia, że opowieści te stają się pełne nieznanych dotąd treści i znaczeń.

William Wharton „Wieści"

W starym francuskim młynie Will Kely i jego żona Loretta przygotowują się do spędzenia Bożego Narodzenia ze swymi dawno niewidzianymi dziećmi. Czy rozdzielona przed laty rodzina znajdzie radość i spokój przy wigilijnym stole?

zebrała i poleca J. Zarszyńska

DZIECI DZIECIOM MISJI

„Miejcie zawsze śmiałość głoszenia Pana Jezusa. Każdy wierzący jest powołany, by współpracować w szerzeniu Ewangelii".

Jan Paweł II.

Od 1843 roku w sposób szczególny upowszechniana jest idea niesienia pomocy misjom przez dzieci, w myśl hasła: „Dzieci pomagają dzieciom misji". Propagatorem tej idei był francuski biskup Karol de Forbin–Jonson. Jego misyjna żarliwość sięgała „krańców ziemi". Z niej zrodził się pomysł budzenia ducha misyjnego wśród najmłodszych, aby przez nich kształtować świadomość misyjną w całym Kościele. Sprawie włączenia dzieci w misyjne dzieło Kościoła oddał całą swoja energię i zapał ostatnich lat życia zakładając Dzieło Świętego Dziecięctwa, znane dziś pod nazwą: Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci".

W bieżącym roku przypada 160 rocznica powstania PDMD. W Polsce Dzieło to istnieje i działa już od 145 lat. W swej działalności stara się zwrócić uwagę najmłodszych chrześcijan na potrzeby ich braci nieznających jeszcze w pełni Jezusa Chrystusa. Czyni to przez publikację czasopism, mających na celu

informacje i formację misyjną dzieci katolickich. Organizuje Misyjny Dzień Dziecka, Kongresy Misyjne o zasięgu krajowym. Zachęca dzieci do codziennej modlitwy i ofiar w intencji dzieci w krajach misyjnych. Organizuje także pomoc materialną.

Głównym celem PDMD jest zbliżanie dzieci do Chrystusa i uświadamianie im, że Kościół to wspólnota, która nie może nie troszczyć się o miliony tych swoich braci i sióstr, którzy będąc tak jak i my odkupieni Krwią Chrystusa, wciąż „żyją nieświadomi Bożej miłości".

W SP we Frysztaku PDMD – a mówiąc prościej: Dziecięce Koło Misyjne, ma już swoją kilkuletnią tradycję. Przed ośmiu laty pracę Koła Misyjnego zainicjowała s. Judyta Lisak – ówczesna katechetka, która pracowała w szkole przez okres czterech lat.

Koło istnieje nadal i skupia dość liczną grupę zaangażowanych dzieci, które z radością przychodzą na spotkania i z wypiekami na buziach włączają się w każda formę pracy.

W programie spotkań jest miejsce na modlitwę w intencjach misyjnych Kościoła, na informacje pogłębiającą wiedzę i świadomość misyjną, na organizowanie materialnej pomocy dzieciom misji. Wszystko odbywa się w atmosferze ciepła i pogody. Dzieci pracują dużo. Nie sposób wymienić wszystkich działań.

Na przestrzeni ostatnich trzech lat dwukrotnie organizowaliśmy „Loterię misyjną" na terenie szkoły.

Ogromny kosz nie chciał pomieścić darów przyniesionych przez dzieci na tę Loterię, z których każde chciało być Świętym Mikołajem dla „szkolnego kolegi z Afryki". Nasz „szkolny kolega z Afryki" ma na imię Samuel i mieszka w Tanzanii na terenie misyjnym, którym opiekuje się nasz rodak O. Adam Cytrynowski.

W ubiegłym roku szkolnym otrzymaliśmy w darze od babci naszej koleżanki Marlenki Stefanik wiele pamiątek związanych z Ojcem Świętym. Sprzedawaliśmy je niedrogo, by znów pomóc małemu Samuelowi.

Każdego roku, tuż po świętach Bożego Narodzenia, wyruszają do domów mieszkańców naszej parafii kolędnicy misyjni. Wcześniej uczą się tekstów i szukają stroje. Ileż przy tym emocji.... Potem dzielą się swoimi doświadczeniami. Ofiary z kolędowania każdego roku przeznaczone są na potrzeby dzieci w innym kraju misyjnym.

Inną formą pracy są inscenizacje o charakterze religijnym czy historycznym. Koło wystawiało Jasełka, inscenizację o św. Mikołaj, historyczną sztukę pt: „Św. Jadwiga, król Polski" i ostatnio, wiosną, piękną sztukę pt: „Mój Pan żyje".

Do ważnych wydarzeń należą też pielgrzymki.

Pielgrzymując do Kałkowa i Sanktuarium Świętokrzyskiego obejrzeliśmy z zainteresowaniem wystawę misyjną w tamtejszym klasztorze.

Pielgrzymka do Przemyśla miała charakter dziękczynienia Bogu za kanonizację św. Józefa Sebastiana Pelczara – patrona naszej diecezji.

„Zobaczcie jak jest dobrze przebywać razem z braćmi" –

pielgrzymowanie to także okazja do radosnego spotkania we wspólnocie.

Jak na prawdziwych misjonarzy przystało, członkowie Koła prowadzili katechezy misyjne we wszystkich klasach szkoły podstawowej, a nawet w kilku klasach gimnazjum.

Najpierw dużo precyzyjnej pracy ... a potem wykonane przez nas okolicznościowe kartki sprzedaliśmy z myślą o biednych dzieciach w Afryce.

Modlitwą różańcową obejmujemy cały świat.

W bieżącym roku szkolnym Koło Misyjne spotyka się w dwóch zespołach: jeden to dzieci starsze, a drugi, to uczniowie klas II i III, którzy dopiero zaczynają swą przygodę z misjami.

Dla mnie praca z dziećmi w Kole Misyjnym to bardzo ważna część posłannictwa katechetycznego i ważna część życia.

Bardzo pragnę, aby JEZUS który nadał sens mojemu życiu i uczynił mnie szczęśliwą, został przyjęty przez naszą wspólną służbę i żeby przyjęły Go dzieci w misyjnych krajach.

W tym miejscu chcę podziękować Dyrekcji naszej szkoły, Paniom: Dyr. Zofii Menduś i Dyr. Marcie Filip za serdeczną życzliwość, zrozumienie i pomoc z jaką spotykamy się w działalności naszego Koła Misyjnego. Dziękuję także wszystkim Państwu Nauczycielom za dobrą współpracę.

Wszystkich obejmujemy modlitwą.

s. Helena Anna Łukasik

RAZEM I NIE OSOBNO – CZYLI INTEGRACJA W PEŁNYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU.

Jak uczyć tolerancji i poszanowania dla inności ?

Jak nauczyć obcowania z niepełnosprawnymi rówieśnikami, by nie urazić kogoś czy nieświadomie nie zranić cudzej godności ?

Na te pytania doskonale znają odpowiedź nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Wilczej Woli. Mieliśmy okazję przekonać się o tym, gdy 2 października grupa wychowanków z SOSW we Frysztaku – N. Ząbik, S. Zieliński, I. Dulęba, A. Sikora, M. Szczepańska, A. Raś, D. Krok, M. Sikorzyński, K. Bukowski i A. Sobkowicz – wraz z Kierownikiem Internatu T. Guzy oraz swoimi opiekunami P. Armatą i W. Petką wzięła udział w niezwykłej imprezie integracyjnej w Wilczej Woli.

Spotkanie rozpoczęliśmy od poznania swoich imion oraz od wspólnego powitania. Po „serduszkowym" przywitaniu uczniowie klasy IV oprowadzili nas po swojej szkole. Zwiedzaliśmy klasy, korytarze, aż wreszcie trafiliśmy na schody, które prowadziły na „stryszek". Wejście na „stryszek" było niezwykłe, gdyż w tym miejscu uczniowie i nauczyciele z Wilczej Woli zorganizowali wystawę twórczości plastycznej wychowanków z SOSW we Frysztaku. Uroczystego otwarcia wystawy, przecięcia wstęgi dokonał - bardzo zaangażowany w twórczość plastyczną – nasz wychowanek K. Bukowski. Ileż było radości i wzruszeń naszych podopiecznych, którzy zobaczyli swoje prace na wystawie z prawdziwego zdarzenia. Wystawa prac cieszyła się dużym uznaniem wśród tamtejszej społeczności lokalnej, dostarczyła zwiedzającym wielu artystycznych wrażeń.

Po tak dowartościowującej naszych wychowanków chwili udaliśmy się w plener. W pięknej scenerii okolic Wilczej Woli bawiliśmy się wybornie. Były zabawy z piłką, zajęcia muzyczno – ruchowe, zabawy terenowe, spacer ścieżką przyrodniczą , a także śpiew przy akompaniamencie akordeonu, na którym grał nasz wychowanek A. Sobkowicz.

Nasze spotkanie było zaplanowane, ale przerodziło się w integrację spontaniczną, czyli taką, która „tworzy się sama". Dla uczniów z Wilczej Woli spotkanie z uczniami naszego Ośrodka nie było „zrobieniem sobie dobrego uczynku", ale szczerą, spontaniczną zabawą. Serdeczność, otwartość i tolerancja wypływała z ich serc. Wspaniałą zabawę „zakłócały" nam tylko przerwy na posiłki. Wszystkim bardzo smakowały kiełbaski z ogniska, a później pyszny obiad. Nie zabrakło również słodyczy i napojów chłodzących.

Uśmiech i radość towarzyszyły dzieciom przez cały dzień, który niezwykle szybko dobiegł końca i musieliśmy się rozstać. Na pamiątkę spotkania nasi wychowankowie otrzymali prezenty – maskotki oraz książkę, której autorami są same dzieci i ich nauczyciele. Nasi wychowankowie zrobili dla swoich koleżanek i kolegów „słodkie serduszka".

Wyjeżdżając z Wilczej Woli zabraliśmy ze sobą cząstkę tej niezwykle ciepłej i pełnej serdeczności atmosfery.

Zamykając za sobą drzwi popadłam w chwilową zadumę ... - i stwierdziłam że rzeczywiście najszybciej można zrozumieć osoby niepełnosprawne wychodząc im naprzeciw i obcując z nimi bezpośrednio. Wspaniale sprawdzili się w tej roli uczniowie ZS w Wilczej Woli. Bardzo serdecznie dziękujemy zaangażowanym nauczycielom, uczniom i rodzicom, dla których *integracja* z osobami niepełnosprawnymi *to razem i nie osobno.*

P.S. ***Integracja rozpoczyna się w sercu człowieka – gdy za racjonalnymi postulatami nie idzie odzew serca, wówczas pojęcie integracji staje się czymś pustym.***

Wioletta Petka

Wspólna zabawa podczas tegorocznego Balu

WYCHOWUJĄC – WYMAGAĆ!

Nie ma wychowania bez wymagań; tych wymagań, które otwierają nowe perspektywy, uczą, jak sprostać wyzwaniom, jak nie ulegać trudnościom, jak urzeczywistniać małe i wielkie cele. Łatwo jednak sprowadzić wymagania do ślepej i bezdusznej dyscypliny, a z drugiej strony- nic lepiej nie służy wychowaniu niż pogodna atmosfera. Ale jeśli tylko na to postawić, wzajemna życzliwość bez wymagań łatwo przekształca się w jałowe i destrukcyjne życie „na luzie". Stąd życzliwość i stanowczość wymagań wobec uczniów muszą się wzajemnie uzupełniać, a zrównoważenie tych dwóch elementów postawy nauczyciela warunkuje prawidłowe wychowanie w szkole.

W dobie reform oświatowych wiele szkół zatraciło swój styl wychowawczy i wymagania w stosunku do swoich uczniów. Myślę, że taką sytuację stworzyła nam reforma oświaty, zbyt promująca piękne Gimnazja z hasłami „Gimnazjum to brzmi dumnie". Owszem, to brzmi dumnie, jeżeli idzie za tym również skromność wszystkich, właściwa postawa wychowawcza, odpowiednie wymagania.. To również dotyczy szkół, instytucji. Bo tak sobie myślę, po co w gimnazjum uczniowi kolczyk w uchu, skąd przyzwolenie na farbowanie włosów, skąd bierna postawa wobec nałogowych palaczy?. (A młodzi nawet już się z tym nie kryją.)

Niejednokrotnie złe zachowania są tolerowane przez rodziców uważających, że młodość ma swoje prawa i musi się wyszumieć. Jest to błędne przekonanie. Jeszcze nie tak dawno było nie do pomyślenia, żeby rodzic nie wiedział gdzie wieczorem czy nawet nocą znajduje się jego dziecko. Dziś twierdzę, że jest to sytuacja normalna. Brak kontroli ze strony rodziców wpływa na patologiczne zachowania młodych ludzi (alkohol, narkotyki, bójki). Bezkrytyczna wiara w swoje dziecko bywa bardzo zgubna. Rodzice nie mają czasu dla swoich dzieci, ale zapewniają im wszystko, co tylko sobie młody człowiek wymyśli. Telefon komórkowy, szybki samochód, pieniądze bez pracy. Wpływa to wszystko na bezkrytyczne przyjmowanie tych rzeczy, które nie są konieczne młodemu człowiekowi a jest to tylko popularnie zwany „szpan". Dlaczego tak się dzieje, że na ulicach możemy spotkać pijanych 15 – latków, młodocianych kierowców pod wpływem alkoholu, grupki rozwrzeszczanych wyrostków. Dlaczego my dorośli nie potrafimy zwrócić uwagi młodemu człowiekowi? Myślę, że robimy to dla świętego spokoju. Boimy się nawet reakcji rodziców tego młodego człowieka, którzy bezkrytycznie mu ufają, a on tego zaufania nadużywa.

Wielu rodziców uważa, że to szkoła powinna z ich dziecka – wulgarnego, aroganckiego cwaniaka wychować dziecko ideał – bo przecież nauczycielom za to płacą. Jest to całkowicie błędna opinia. Za wychowanie odpowiadają rodzice. To ich rola i główne zadanie. Szkoła pełni tylko rolę wspomagającą rodzinę. Uważam, że w wychowaniu młodego człowieka nie powinno być błędnie rozumianej demokracji. To rodzice powinni wskazywać dobre przykłady i drogi, k)tórymi powinno podążać dziecko.

Dlatego też uważam, że wszyscy w całej gminie w większym stopniu musimy zwrócić uwagę na dyscyplinę, wychowanie i kulturalne zachowanie młodzieży. Jeśli zaczniemy od dziś, może za kilka lat nie będziemy się czuli zagrożeni grupą młodzieży na ulicy.

Re-Na

PS. A co z obowiązkami dla dzieci? Czy jeszcze je mają?

Egzystencja

Życie jest kruche, jak
ciastko!
Przekładane szczęściem,
wielką niewiadomą:
„Przeznaczeniem"
Kolorowe, zawierające – słodycz
Twarde, trudne do –
zgryzienia.

Wielkie – jak tort
urodzinowy,
Małe, podeptane,
zawierające gorycz.

Mimo wszystko, cenne,
godne na wystawę!
Jeśli jest prawdziwe;
zbudowane, ze składników
nieszkodliwych.
Które można, szczęśliwie,
smacznie – „przeżyć".

Józefa M.

Myślę i czuję

Piękna jesteś Ojczyzno nasza
Naród mądrością się chlubi
Każdy Twój syn – mówi, że Cię kocha
Więc kto – Ciebie Polsko, dziś gubi?

Wiosna, co roku – nadzieją kwitnie
Lato złociste kłosy kołysze
Jesień, po świecie – łzy srebrzyste niesie
Zima się skarży; że ziemia płacze...

Wszyscy jesteśmy dziećmi tej ziemi
Ona – to kraj rodzinny
Jesteśmy, jej – podopieczni
Więc kto – wobec niej, jest winny?

Ja Ciebie kocham! – Ojczyzno moja
Ja, z Twego serca – cierń wyrwać muszę
Lecz Twoje serce, już nawet nie krwawi
Jest puste – prawie, jak kieszeń.

Polsko! – bądź silna, nie przestaj oddychać
Niech ktoś, jak lekarz – doda Ci siły
Naród, jak prawdę – powinien Cię kochać
Modlitwą wspierać, nasz kraju miły.

Przed tymi, co dawno śnili o Tobie
Nie zmieniaj – dziś swego oblicza
Choć, oni teraz – milczą, jak w grobie
Ze smutkiem, na ból Twój – patrzą...

Józefa M.

cd. z poprzedniego numeru...

W drugim dniu naszego pobytu bardzo pragnęliśmy sie spotkać z Ks. dziekanem Emilem Midurą, w czym dopomógł nam przemiły Ks. wikary, którego spotkalismy w przeddzień, w konfesjonale nowego kościoła pod nieobecność Ks. proboszcza, który z powodu kłopotów zdrowotnych wyjechał na badania kontrolne do szpitala w Strzyżowie. Następnego dnia po porannym telefonie nasze spotkanie z Ks. proboszczem odbyło się na plebani. Ks. dziekan wspomagał nas po raz kolejny w gromadzeniu informacji o historii rodu Szymkowiczów. Tym razem dowiedzieliśmy się między innymi, iż nasze rodowe nazwisko zostało zaklasyfikowane do nazwisk od imion obcych, tj. od imienia Szymon. Źródłem informacji była praca magisterska p. Beaty Wiśniowskiej na temat: „Nazwiska mieszkańców parafii Gogołów na przełomie XVIII – XX w." pisana pod kierunkiem prof. hab. Barbary Greszczuk, pracownika naukowego Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Ksiądz proboszcz przekazał nam również „Monografię parafii Gogołów" wydaną przez Oficynę Wydawniczą Apla w Krośnie w 2002 roku, zawierającą adnotację Ks. proboszcza o autorce Joannie Dudek. Autorka monografii już nie żyje, urodzona w Brzostku, niezwykle zdolna i utalentowana zmarła 12 sierpnia 1999 roku w wieku dwudziestu ośmiu lat.

Monografia stanowi pracę magisterską p. Joanny napisaną w 1997 roku pod kierunkiem prof. dr hab. Zbigniewa Perzanowskiego z Zakładu Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego; przedstawia historyczne dzieje osad wchodzących w skład parafii, zagadnienia bezpośrednio związane z parafią, uwarunkowania geograficzne oraz rodowód nazw wsi i przysiółków. Jak pisze autorka „W wielu wypadkach nazwa wsi to imię pierwszego mieszkańca – założyciela lub właściciela albo też forma pochodna od nich. Tak właśnie rzecz się ma w przypadku wsi Gogołów. (...) Niewyjaśniona pozostaje kwestia nazwy drugiej wsi: Glinik Górny o równie starej metryce co Gogołów. (...) W źródłach historycznych nazwa osady Gogołów występuje w dokumencie wystawionym przez króla Kazimierza Wielkiego dla rycerzy: Piotra, Chodka i Ostaszka w 1353r. (...) Huta Gogołowska, najmłodsza wieś parafii uzyskała swoją nazwę w wyniku prowadzonego rodzaju działalności gospodarczej; na przełomie XVIII/XIX wieku znajdowały się tam bowiem huty szkła. Opisując dzieje parafii Gogołów autorka wymienia wśród duszpasterzy między innymi Marcelego Dyszyńskiego, proboszcza w latach 1935-1952, który pełnił wcześniej funkcję wikarego w Tuligłowach i Dzikowcu. Ksiądz M. Dyszyński był spokrewniony z naszą Ciocią Leokadią Szymkowicz z domu Pencak z Zakopanego.

Odnowiony stary kościół w Gogołowie

Wiedzę o Ks. Jakubie Ciciorze proboszczu parafii Gogołów w latach 1952-1973 pozyskaliśmy dzięki kolejnemu wydawnictwu pt. „Parafia Gogołów. Wspomnienia i refleksje" opracowanemu przez Ks. Henryka Czajkę i kleryka Marka Winiarskiego z inspiracji Ks. Emila Midury. Działalność duszpasterska Ks. Jakuba Ciciory w kościele w Gogołowie trwała dwadzieścia jeden lat. Parafię przejmował po byłym proboszczu Gogołowa Ks. M. Dyszyńskim. Pozostawił rozprawy filozoficzno-teologiczne, liczne homilie i kazania, pamiętnik i pracę magisterską pt. „Tajemnica zbawienia u św. Leona Wielkiego w mowach na Boże Narodzenie i Objawienie Pańskie".

Przed rozstaniem z Ks. proboszczem – mimo trwającej burzy – zwiedziliśmy wspólnie stary kościół, dowiedzieliśmy się również, iż późnogotycka kamienna chrzcielnica jest w renowacji, której dokonuje student Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz usłyszeliśmy przepiękne melodie z dzwonnicy nowego kościoła, między innymi: - Witaj gościu (...), Kiedy ranne wstają zorze (...), Ave Maryja (...), Po górach, dolinach rozlega się dzwon (...).

Plany Księdza proboszcza wybiegają w bliższą i dalszą przyszłość; Jego pragnieniem jest pełna rekonstrukcja kapliczki obok starego kościoła oraz umieszczenie tablicy z nazwiskami osób które zginęły w okresie wojny i w latach powojennych, założenie galerii portretów byłych proboszczów, wydanie pamiętnika Księdza proboszcza Jakuba Ciciory, odtworzenie stawów, które były usytuowane po prawej i lewej stronie drogi od plebanii do starego kościoła. Żegnając się z Ks. proboszczem składamy życzenia wielu, wielu lat zdrowia i spełnienia wszystkich planów.

Warto zaznaczyć, iż Ks. dziekan Emil Midura otrzymał w 2002 roku Statuetkę i Dyplom uznania za całokształt swoich działań na rzecz kultury polskiej, edukacji i oświaty.

Jeden dzień naszego pobytu zarezerwowaliśmy na odwiedzenie Strzyżowa, miejsca mojego zamieszkania w latach 1945-1951. Mijaliśmy znane ulice, domy, sklepy; wstąpiliśmy do nowego Centrum Handlowego, które powstało w miejscu, na którym stał dom mojego kolegi z dawnych lat, usytuowany naprzeciw dawnej ochronki. Miłym akcentem pobytu w Strzyżowie było spotkanie z p. Moniką Zdunek, absolwentką Liceum Plastycznego w Dąbrowie Górniczej, z którą nawiązałam kontakt współpracując z redakcją czasopisma „Bardo". Pani Monika – pracownik Wydziału Edukacji Społecznej i Promocji Powiatu w Urzędzie Powiatowym urzekła nas swoim wdziękiem, niepospolitą urodą i pasją, z jaką mówiła o ukochanej ziemi strzyżowskiej, jej pięknie, walorach turystycznych, sygnalizujac wydanie nowych opracowań związanych z tą okolicą.

ciąg dalszy na stronie 18...

Kaplica mszalna i dzwonnica w Hucie Gogołowskiej

Święto Zmarłych

1 listopada to Dzień Wszystkich Świętych. Przed tym okresem porządkujemy i przystrajamy groby naszych bliskich i miejsca spoczynku tych, których już się nie odwiedza. Gdy nadejdzie czas ciszy i zadumy wszyscy niezależnie od tego, w co wierzymy odwiedzamy cmentarze i miejsca spoczynku drogich nam osób. Składamy wieńce, zapalamy znicze i oddajemy hołd zmarłym, modląc się w skupieniu. W tym dniu chodzimy również na miejsca krwawych bitew i na cmentarze wojenne. Nie możemy zapomnieć o tych, dzięki którym żyjemy w kraju wyzwolonym, w kraju wolnym politycznie, dlatego każdy z nas powinien się pomodlić za poległych za ojczyznę, powinien zapalić znicz na Grobie Nieznanego Żołnierza. Jest to jedyny dzień w roku, który skłania mnie do wspomnień o zmarłych, do zadumy i refleksji. To jedyne święto w roku, które skupia wszystkich bliskich przy mogiłach. Pozwala na spotkanie po latach z ludźmi, z którymi dawno straciło się kontakt.

Święto zmarłych było obchodzone przez naszych przodków na wiosnę, a więc wtedy, gdy przyroda budziła się do życia. Chrześcijańskie Zaduszki przyniosły to święto z wiosny na jesień, nadając mu tym samym nieco inny sens. Przy mogiłach zawsze zapalano lampki i świece, które wg starych religii były jakby znakami rozpoznawczymi dusz osób nieżyjących, miały także ułatwić orientację tym zabłąkanym duszom, które szukały drogi do królestwa zmarłych. Zapalone lampki i świece były również wyrazem czci oddawanej zmarłym i w tym charakterze obyczaj ten przetrwał do naszych czasów, a nawet rozwiną się i umocnił.

2 listopada to Zaduszki. Dzień Zaduszny został wprowadzony w X w. przez Kościół. Jest to dzień poświęcony zmarłym, których w tym dniu szczególnie się wspomina. Wspominamy szczęśliwe chwile spędzone ze swoimi bliskimi zmarłymi, a złe puszczamy w niepamięć.

Szanujmy groby! Zanim ktoś wejdzie na czyjąś mogiłę, niech pomyśli, że chodzi po zmarłym. Cmentarz to nie miejsce na głupie gonitwy czy zabawy w chowanego!!! Musimy szanować cmentarz, przecież wszystko co ziemskie przemija, więc my też kiedyś będziemy spoczywać w tym miejscu i będziemy pragnąć spokoju.

źródło: internet

Często na nagrobkach spotykamy się z tajemniczym napisem **D.O.M.** - jest to skrót od łacińskiego zwrotu *Deo Optimo Maximo*, czyli (dosł.) *Bogu Najlepszemu Największemu* lub też (mniej dosł.) *[w imię] Boga Najlepszego Największego*. Ta fomułka ma w sumie charakter dosyć konwencjonalny, a pierwotnie była umieszczana na kościołach.

„W większości starych kościołów, w miejscach widocznych i eksponowanych (np. nad głównym wejściem czy nad ołtarzem), spotyka się łacińską formułę D. O. M. (Deo Optimo Maximo) sub invocatione Beati... , co oznacza, że kościół zbudowany jest na chwałę Bogu Najlepszemu i Najwyższemu, którą w konkretnym budynku sakralnym oddaje się w sposób szczególny za wstawiennictwem określonego Świętego." (Tytuł kościoła w świetle norm prawa kanonicznego, Ks. Paweł Malecha)

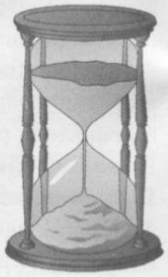

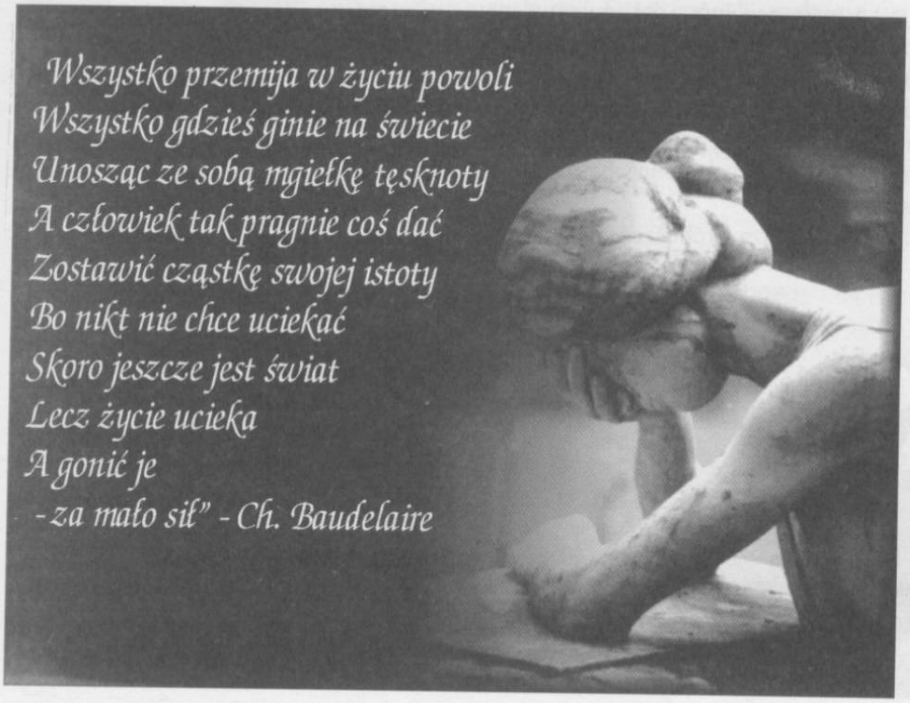

Święto Zmarłych

Oderwani od życia – niewidzialną siłą
Pokorni, bez sprzeciwu – śmiercią pokonani.
Są pytania, na które – nie ma odpowiedzi;
Niektórzy – próbują zgadnąć.

A ja, z łez układam – modlitwę, na mogile
W szare, smutne popołudnie
(I zamiast czuwać! – walczę z życiem...)

Oni nie czują już bólu
W blasku, nie czują ciepła
Za późno kochać, gdy ich już nie ma
Chociaż jest bez nich, coraz bardziej pusto

Wspomnienia żółkną, jak list na papierze
Zostają ścięte, białe chryzantemy,
Jak „pamięć" – nietrwałe, które woń tracą...
(I kwitną na próżno).

Józefa M.

25 lat Pontyfikatu Papieża - Jana Pawła II

List do Pasterza Całego Świata – Papieża Polaka"

Piszę do Ciebie ten list w ramach akcji „List do Jana Pawła II". Zorganizowały ją siostra Helena oraz Pani Katechetka. Wszyscy uczniowie Szkoły Podstawowej im. Józefa Wybickiego we Frysztaku piszą listy do Ciebie. Praca jest nieobowiązkowa, ale myślę, że dzieci napiszą ten list, ponieważ jest on właśnie do Ciebie. Do Jana Pawła II – Pasterza Świata ....

Takimi słowami rozpoczął swój list do Ojca Świętego *Paweł Filip.* I nie pomylił się wcale. Wszystkie dzieci napisały choć kilka słów do Papieża Polaka – słów, które są wyrazem wielkiej miłości do największego w dziejach Rodaka.

„Na wstępie pragnę Cię, Ojcze Święty, pozdrowić – *pisze Agnieszka Kuternoga.* Jestem bardzo dumna, że mieszkam w kraju, w którym Ty, Ojcze Święty, spędziłeś dzieciństwo i młodość. Chciałabym być tak wrażliwym człowiekiem na krzywdę ludzi jak Ty i zawsze się uśmiechać i pomagać innym...".

„Chciałabym napisać Ci o moich marzeniach. Jednym z nich jest spotkanie z Tobą, dotknięcie Cię i rozmowa. Wiem, że masz tak bardzo dużo spraw i jesteś trochę chory, ale bardzo proszę, przyjedź do Polski, do Frysztaka i do mnie ..." *zaproponowała Dominika Guzy z kl.V.*

W treści korespondencji były również słowa wielkiego zafascynowania pontyfikatem Jana Pawła II.

„Podziwiam Waszą wytrwałość, Jego Ekselencjo, w głoszeniu Słowa Bożego, które przekazywane z pokolenia na pokolenie w tak wielu językach jest niezmiernie ciekawe i interesujące. Gdy słucham kazania głoszonego przez Waszą Świątobliwość czuję, jakby przemawiał do mnie sam Pan ..." – *wyznaje Mateusz Wilusz.*

Z głębokiej potrzeby serca kierowano do Papieża słowa podziękowań za:

- wszystko co uczyniłeś dla mnie i mojej rodziny (*Mariola Godek*)
- tyle lat ciężkiej i odpowiedzialnej pracy i troski o to, by na świecie panował pokój, a ludzie żyli szczęśliwie (*Łukasz Romaniak*)
- słowo Boże i wszystko, co zrobiłeś dla Świata i Polski (*Kamila Jedziniak*)

Były też zapewnienia o modlitwie i wiele, wiele życzeń: Będę modlić się do Boga i Matki Najświętszej o zdrowie i błogosławieństwo, aby Bóg zachował na długie lata tak dobrego Pasterza, jakim Ty jesteś, Ojcze Święty (*Małgosia Liszcz*).

A *Patryk Szydło* z młodzieńczą prostotą poprosił:

„... Dziś proszę Cię, żebyś odpoczął trochę od tych wszystkich ludzi, przemówień i podróży. Zapraszam Cię w Twoje ulubione Bieszczady. Tutaj w ciszy i spokoju nabierzesz sił do dalszej służby...

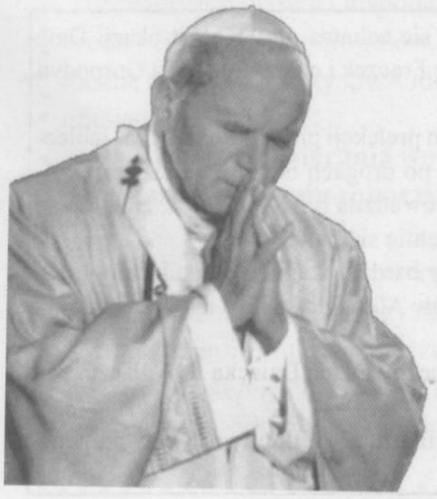

A ja proponuję byśmy w ciszy i spokoju zastanowili się nad fenomenem pontyfikatu Jana Pawła II, wcielili w swoje życie choć część głoszonych przez Niego wskazówek i byli godni miana rodaków Największego Polaka w dziejach świata.

Wyboru z uczniowskich listów dokonała Marta Filip

Ojcze Święty
w Polsce się urodziłeś
w Polsce się wykształciłeś
w Polsce Kardynałem zostałeś
Do Rzymu pojechałeś i tam
Ojcem Świętym zostałeś
Cała Polska się modliła
I pięknie śpiewała
Za Ojca Świętego
Polaka miała
Zwiedziłeś Ojcze Święty
Cały świat
chociaż Cię kula
Przestrzeliła
ale ta Matka
Boska Fatimska
Cię ocaliła
Ojcze Święty,
ta Twoja szata
jest przestrzelona
u stóp Matki Boskiej jest położona
z całej Polski szczerze się modlimy
o zdrowie Ojca Świętego prosimy
żyj nam Ojcze jak najdłużej
i zdrowie niech Ci długo służy
żebyś jeszcze do Polski przyjechał
z utęsknieniem na Ciebie czekamy
bo Cię Ojcze Święty tak
bardzo a bardzo kochamy...
A kiedy odejdziesz
I tak sobie będziemy myślały
Że Ojca Świętego myśmy miały.

Gurgacz Emilia

Co wiemy o Ojcu Świętym

Dla Papieża warto i trzeba było wziąć udział w szkolnym konkursie „O życiu i pontyfikacie Jana Pawła II". Godnymi miana rodaków Papieża okazali się:

Kaleta Łukasz - Vb - I miejsce,
Zbybski Dariusz - Vb - II miejsce,
Ewelina Janowska - VIc - III miejsce

Turniej Szachowy

18 października w GOK-u we Frysztaku rozegrany został Turniej Szachowy. Był skromny, biorąc pod uwagę liczbę uczestników, nagrody czy brak zegarów szachowych i sędziego z prawdziwego zdarzenia. Mimo to , Ci którzy wzięli w nim udział „walczyli" zawzięcie o laur najlepszego. Szachy to trudna i wymagająca gra. W dobie komputerowych strzelanek wręcz nudna i nieciekawa, dlatego zaskakuje fakt, że do konkursu stanęli tak młodzi miłośnicy szachów.

Zwyciężył Mateusz Zagórski. Miejsce drugie zajął Hubert Zagórski. Trzeci był Łukasz Wilusz.

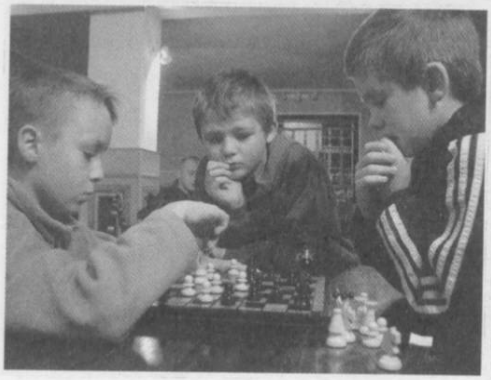

W piątek (24 października) gościliśmy Zespół Pieśni i Tańca „Tozba" z Michalowiec na Słowacji. Czterdziestu tancerzy przez prawie godzinę zabawiało nas tańcem dyskotekowym i ludowym. Nie zabrakło także brawurowo wykonanego kankana, który wywołał spore poruszenie wród publiczności. Zapałaliśmy do siebie sympatią: wymieniono adresy i e-maile. Może z tego wyniknie coś więcej... *A.S.*

Goście ze Słowacji

W sali widowiskowej GOK-u we Frysztaku dokonano uroczystego pasowania pierwszoklasistów frysztackiego gimnazjum. Pierwszaki złożyli przysięgę a uczniom i nauczycielom wszystkiego najlepszego i Błogosławieństwa Bożego w nowym roku szkolnym życzył Ks. Prałat Stanisław Tomaszek.

Starsi gimnazjaliści wystąpili w programie satyryczno-humorystyczno-demaskacyjnym na temat tego, jaki wpływ mają znaki zodiaku na „belfrów" i ujawnili młodym „who is who" w tym gimnazjum, kiedy pyta, co lubi, a czego nie lubi.

W dniu 15.06.2003r. w Widaczu odbyła się zabawa dla dzieci z okazji Dnia Dziecka, zorganizowana przez p. sołtys Annę Frączek i członkinie Koła Gospodyń Wiejskich.

Cała impreza rozpoczęła się wygłoszeniem prelekcji przez policjanta M. Jabłeckiego na temat bezpiecznego poruszania się po drogach oraz o tragicznych skutkach nadużywania alkoholu. Całą zabawę prowadziła p. Agata Skiba. Było wiele konkursów i prezentów dla dzieci, które świetnie się bawiły.

Za pomoc w zorganizowaniu tej imprezy bardzo dziękujemy p. J.Ziarnikowi i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a także sponsorom – p. A. Mokrzyckiej i p. Z. Dykasowi.

Wszystkie dzieci miło wspominają tegoroczny Dzień Dziecka w Widaczu.

Anna Frączek

Od redakcji - Powyższe podziękowania ukazują sie dopiero w tym numerze z przyczyn trudnych do wyjaśnienia.

AKCJA „SPRZĄTANIE ŚWIATA" - 2003 w GMINIE FRYSZTAK.

W dniach 19 – 21 września 2003r. odbyło się 10 jubileuszowe „Sprzątanie Świata – Polska 2003" pod hasłem „Zielony świat – zielony dom – zielony punkt". Nasze województwo w ubiegłorocznej akcji zajęło II miejsce pod względem liczby uczestników. Sukces całego przedsięwzięcia zależy od sprawnego współdziałania nas samych. Wzorem lat ubiegłych dzieci i młodzież Gminy Frysztak wzięła aktywny udział w tegorocznej akcji „Sprzątania Świata". Uczniowie wraz z opiekunami, wyposażeni w specjalne worki i rękawiczki zbierali śmieci po wytyczonych trasach na terenie gminy. Zebrano w sumie około 20 ton śmieci. Na zakończenie całego przedsięwzięcia uczestnicy akcji bawili się wspólnie na imprezie zorganizowanej przez Gminny Ośrodek Kultury we Frysztaku. Było ognisko, pieczenie kiełbasek i ziemniaków, zabawy z chustą, konkursy, a na koniec dyskoteka. To podziękowanie za pracę i zaproszenie do wzięcia udziału w przyszłych edycjach.

W imprezie wzięły udział klasy SP – 6A, 6B, 6C, i opiekunowie – p. Małgorzta Staryszak, p. Urszula Wójcik – Czech, p. Małgorzata Kwiatkowska i p. Stanisław Kustra. Z gimnazjum klasa IA, IB, IE i opiekunowie – p. Marzena Biedroń, p. Marzena Dętkoś i p. Justyna Musiał Była również grupa dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno–Wychowawczego we Frysztaku z opiekunami – p. Barbarą Jachowicz, Teresą Gierą i Elżbietą Ząbik. Cieszy nas fakt, że są wspaniali ludzie którzy potrafią manifestować szacunek do przyrody i otaczającego nas Świata. Dowodzi to bowiem, że potrafimy zmobilizować siebie i innych w działaniach na rzecz tak ważnej sprawy, jaką jest ochrona środowiska.

Dziękuję za udział w tegorocznej akcji wszystkim uczestnikom - bo tak naprawdę - jest to nasza wspólna lekcja ekologii.

Gminny Koordynator
Edukacji Ekologicznej.
Genowefa Tęcza.

WARTO WIEDZIEĆ, GDZIE WYRZUCAĆ ŚMIECI.

Zbiórka odpadów komunalnych (stałych i płynnych) z gospodarstw domowych odbywa się na podstawie podpisanej umowy z firmą posiadającą zezwolenie na prowadzenie działalności w tym zakresie.

Firmami posiadającymi koncesje są:

1. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" we Frysztaku – która obsługuje wsie: Frysztak, Kobyle, Widacz, Twierdza, Lubla i Glinik Dolny.

Mieszkańcy tych wsi spisują umowy u Prezesa Spółdzielni, a worki na śmieci są dostępne w placówkach handlowych (sklepach) oraz na bazie magazynowej GS. Odbiór worków odbywa się według wyznaczonej trasy w następującym czasie :

- 1 piątek miesiąca - Glinik Dolny, Frysztak.
- 2 piątek miesiąca - Twierdza, Widacz.
- 3 piątek miesiąca - Lubla, Frysztak.
- 4 piątek miesiąca - Kobyle, Frysztak.

2.Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o w Strzyżowie ul. Południowa 3 obsługuje wsie : Glinik Średni, Glinik Górny, Gogołów, Pułanki, Cieszyna, Stępina, Chytrówka i Huta Gogołowska. Z tego terenu worki można nabywać u sołtysów. Odbiór worków ze śmieciami odbywa się w tych wsiach w każdy ostatni czwartek miesiąca.

Jeśli na dzień zbierania worków przypada święto lub dzień wolny od pracy to zbieranie śmieci odbywa się w następnym dniu roboczym.

Mieszkańcy nabywający worki mają obowiązek posiadania dokumentu nabycia do okazania w przypadku kontroli sposobu usuwania nieczystości zarówno stałych jak i płynnych.

Ponadto informuje się mieszkańców, że rozstawione pojemniki do segregacji odpadów na terenie całej gminy są aktualnie dostępne dla każdego mieszkańca naszej gminy. Jednak trzeba mieć na uwadze, że pojemniki służą do segregowania odpadów a nie do pozostawiania śmieci w obrębie placu, na którym są postawione pojemniki.

Genowefa Tęcza.

15 prostych rad na jesienną chandrę

1. Wyjdź na dłuższy spacer koniecznie za dnia – najbardziej brakuje ci światła.
2. Zaproś przyjaciół – potrzebna jest ci życzliwa bliskość.
3. Strzel sobie małego drinka, ale nie zalewaj robaka.
4. Wróć jeszcze raz do książki swego życia – wejdziesz w bezpieczny świat.
5. Nie zadręczaj się niczym – miej stale w pamięci, że to, co nie zabija, tylko wzmacnia.
6. Daj sobie luz – drętwa sztywność tylko cię pokaleczy, złam rutynę.
7. Kup wymarzony drobiazg – nie bądź sknerą dla siebie.
8. Spraw bliskiej osobie drobny prezent – dawać jest jeszcze milej, niż brać.
9. Pozwól sobie na marzenia – one leczą.
10. Idź do siłowni – naprodukujesz sobie serotoniny (neuroprzekaźnik, który zapewnia dobry nastrój).
11. Zapomnij o kaloriach, pozwól sobie na czekoladę – serotonina jeszcze podskoczy.
12. Przytul swoje dziecko – potrzebne ci tkliwe ciepło.
13. Puść w niepamięć urazę – wyrwiesz tkwiące w tobie żądło.
14. Kup sobie specjalną lampę do naświetlań (przeczytaj najpierw instrukcję, żeby nie narobić sobie kłopotów).
15. Jeśli ci te wszystkie rady nie pomogą, idź do lekarza.

Źródło: Na podstawie poradników psychologicznych

KIEDY W SKLEPIE BYŁ TYLKO OCET...

Dawno, dawno temu (jakieś 15, 20 lat wstecz) nasze sklepy wyglądały zgoła inaczej niż dziś. Jak bardzo zmienił się świat w ciągu tych kilkunastu lat. „Młodzi" tego nie pamiętają. Gdyby współczesny hipermarket przenieść można było w czasie do lat 80-tych to na pewno nie obeszło by sie bez zamieszek i rozlewu krwi. Dziś standardem jest, że półki uginają się od rozmaitych towarów. Każdy „market" prześciga się w cenach, promocjach, konkursach. Można poprzebierać, ponarzekać, do wyboru, do koloru, można się nawet targować o cenę (o czym nie wszyscy wiedzą). Nie ma już kolejek, zajmowania miejsca przed mięsnym o 1, 2-ej w nocy, gonitwy za papierem toaletowym, który był wtedy na wagę złota. Ile było przy tym awantur, kłótni, nawet bójek, a czasami śmiechu, komizmu i groteski. Na ten temat powstały filmy, programy kabaretowe, kawały, książki, itp.

Poniżej. wyszperane w internecie, fragmenty wpisów do zeszytów skarg i zażaleń, które były w każdym sklepie. Do nich obywatele, świadomi swych praw, mogli wpisywać uwagi na temat pracy danej placówki. Niewiarygodne, ale prawdziwe.Życzę miłej zabawy:

Skarga z 1987 roku: *Jestem siostrą PCK. Mam pod opieką sześć samotnych kalek i mam zezwolenie na kupowanie dla nich poza kolejnością. Odmówiono mi sprzedaży wafli, natomiast sprzedano trzem innym osobom z kolejki 14, 15 i 10 sztuk - Marcinkowska.*

Wyjaśnienie kierowniczki: *Zgodnie z wytycznymi ministra w sprawie zasad obsługi poza kolejnością wyjaśniam, że opiekunka PCK nie miała prawa do zakupu poza wszelką kolejnością - które to prawo mają wyłącznie inwalidzi wojenni i wojskowi - a jedynie miała prawo do stania w kolejce dla uprzywilejowanych, zamiast w kolejce zwykłej. Z uwagi na to, że zarówno w kolejce zwykłej, jak i w kolejce dla uprzywilejowanych stała znaczna ilość klientów i nie wyrażali oni zgody na sprzedaż wafli siostrze PCK, klientce odmówiono sprzedaży poza wszelką kolejnością. Tak więc nie było żadnej winy ekspedientki - wszystkim uprzywilejowanym przysługuje obsługa poza kolejnością, ale tylko jeśli staną w kolejce dla uprzywilejowanych. I w tej kolejce powinna pani - jako siostra PCK - stanąć. Jest jeszcze zwykła kolejka, dla nieuprzywilejowanych. W niej stać pani nie musi.*

Skarga z 1983 roku: *Na wystawie są wystawione różne sery żółte, ale w sklepie nie ma ich w sprzedaży. Co to za zwyczaj reklamowania towaru, którego nie ma w sklepie. Proszę o wyjaśnienie - Tadeusz Kędzielski.*

Wyjaśnienie kierownika: *Sklep bierze udział w konkursie. Zrobiono więc wystawy konkursowe, na których umieszczono atrapy towarów. Samych towarów od dłuższego czasu niestety brak w sprzedaży,*

Skarga ze stycznia 1983 roku: *Biały ser kładzie się na wagę, trzymając w dwóch palcach, którymi to palcami liczone są potem pieniądze. Proszę to zmienić - Janik.*

Dopisek ekspedientki: *Osobiście uważam, że nie ma innej możliwości jak podanie sera palcem*

Skarga z 1988 roku: *My, niżej podpisani klienci ze zwykłej kolejki, składamy skargę na kierowniczkę, która odmówiła naszej prośbie o zmianę zasad obsługi kolejki uprzywilejowanej. Nie wyraziła zgody, by na pięć osób ze zwykłej kolejki obsługiwać jedną z uprzywilejowanej. Obsługiwała jeden na jeden. Towaru dla nas nie starczyło (tu następuje dziesięć podpisów).*

Dopisek pod skargą: *My, ludzie z kolejki uprzywilejowanej, wyjaśniamy, że jesteśmy inwalidami wojennymi, starymi bojownikami o Polskę i prosimy o nieuwzględnianie ww. PASZKWILU - Jerzy Hys.*

FRYSZTAK - DRUGIE MIEJSCE

W dniu 14 września 2003 r. 15 osobowa reprezentacja naszej Gminy na czele z Wójtem Gminy Janem Ziarnikiem wzięła udział w III Turnieju Sportowo – Rekreacyjnym Samorządów Powiatu Strzyżowskiego w Czudcu. W turnieju startowało 5 ekip reprezentujących: Gminę Wiśniową, Strzyżów, Czudec, Frysztak oraz Powiat Strzyżów.

W skład turnieju wchodziło 10 konkurencji:

1. **Rzut kulą do celu** – naszą Gminę reprezentował Marek Braczyk z Widacza, który w tej konkurencji zajął II miejsce.

2. **Sztafeta** – naszą Gminę reprezentowali: Józef Pająk – Frysztak, Wiesław Legęza – Frysztak, Ilona Szyniec – Pułanki, Przemek Pająk – Frysztak i Krzysztof Długosz – Lubla. W tej konkurencji wywalczono III miejsce.

3. **Przeciąganie liny** – naszą Gminę reprezentowali: Paweł Wnęk – Frysztak, Krzysztof Długosz – Lubla, Marek Braczyk – Widacz, Godek Piotr – Frysztak i Helena Bogusz – Lubla. Wywalczono I miejsce.

4. **Ubijanie piany** – naszą Gminę reprezentował Paweł Śliwa z Frysztaka, który w tej konkurencji wywalczył I miejsce

5. **Obieranie jabłek na najdłuższą obierkę** – naszą Gminę reprezentowała Wanda Pawlik z Glinika Dolnego, która w tej konkurencji zajęła III miejsce, a długość obierki wyniosła 1,58 m .

6. **Pieczątkowanie na czas** – naszą Gminę reprezentował Paweł Śliwa, który zajął IV miejsce

7. **Strącanie puszek piłeczką palantową** Gminę reprezentował Godek Piotr z Frysztaka, który zajął IV miejsce.

8. **Wożenie partnerki na taczkach** – naszą Gminę reprezentowali Ilona Szyniec – Pułanki i Jacek Pałys – Stępina , którzy wywalczyli II miejsce.

9. **Sadzenie ziemniaków** - naszą Gminę reprezentowali : Helena Bogusz – Lubla i Wiesław Legęza – Frysztak, którzy zajęli II miejsce.

10. **Toczenie piłki drapakiem** naszą ekipę reprezentował Przemek Pająk, który zajął II miejsce.

Równocześnie przebiegały konkurencje dla starostów, burmistrzów i wójtów, którzy startowali w 3 konkurencjach: strzelania rzutów karnych, strzelania z łuku i rzutach podkową do beczki.

Wyniki: I miejsce Starosta Robert Godek i V-ce starosta Jan Stodolak – pkt. 11, II miejsce Burmistrz Strzyżowa Marek Śliwiński pkt.10, III miejsce Wójt Gminy Frysztak Jan Ziarnik – pkt. 9, IV miejsce Wójt Gminy Wiśniowa Zbigniew Gruszczyński, V miejsce Wójt Gminy Czudec Stanisław Gierlak.

Ogólna punktacja III Turnieju Sportowo – Rekreacyjnego Samorządów Powiatu Strzyżowskiego: I miejsce Gmina Czudec – 41 pkt , **II miejsce Gmina Frysztak – 36 pkt**, III miejsce Powiat Strzyżów – 27 pkt, IV miejsce Gmina Strzyżów – 20 pkt, V miejsce Gmina Wiśniowa – 20 pkt.

Gratulujemy zajętego miejsca i Dziękujemy wszystkim reprezentantom naszej Gminy.

Wojciech Arciszewski

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Drugi rok z rzędu aura nie sprzyja rozpoczynającym się zmaganiom szkolnych sportowców naszej Gminy. Dwukrotnie przesuwano terminy Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, a także Gimnazjady. Padający deszcz i zimny wiatr uniemożliwiły przeprowadzenie zawodów biegowych w wyznaczonym czasie. Kolejny wyznaczony ostateczny termin również przywitał młodych sportowców nasilającym się deszczem. Nie zniechęciło to jednak uczestników, którzy nie mogli doczekać się sportowej rywalizacji i tym razem impreza wyłoniła najlepszych, którzy reprezentować będą naszą Gminę na zawodach powiatowych.

Wyniki indywidualnych biegów przełajowych:

Szkoły podstawowe:

Klasy III i IV (dystans 500 m) dziewczynki:

1. Cymerman Klaudia – Lubla,
2. Brzyska Dominika – Frysztak,
3. Boroń Iwona – Gogołów,
4. Staryszak Katarzyna – Frysztak,
5. Jabłecka Martyna – Frysztak.

W/w dziewczynki awansowały do zawodów powiatowych.

Klasy III i IV (dystans 500 m) – chłopcy:

1. Białoń Mateusz – Gogołów,
2. Bińkowicz Krystian – Lubla,
3. Jedziniak Marcin – Gl. Górny,
4. Poś Piotr – Frysztak,
5. Grudziak Rafał – Frysztak.

W/w chłopcy awansowali do zawodów powiatowych.

Klasy V i VI (dystans 1000 m) – dziewczynki :

1. Boroń Ewa – Gogołów,
2. Skrzyszowska Magda – Lubla,
3. Talaga Magda – Gogołów,
4. Pająk Edyta – Frysztak,
5. Salamon Adriana – Frysztak.

W/w zawodniczki awansowały do zawodów powiatowych.

Klasy V i VI (dystans 1000 m) – chłopcy :

1. Kozik Paweł – Lubla,
2. Kalisz Wojciech – Frysztak,
3. Stefanik Sławek – Frysztak,
4. Orzechowski Mateusz – Lubla,
5. Mokrzycki Mateusz – Gl. Dolny.

W/w chłopcy awansowali do zawodów powiatowych.

Gimnazjada (dystans 1500 m)

Dziewczęta :

1. Lipska Justyna – Lubla,
2. Boroń Justyna – Gogołów,
3. Teper Karolina – Frysztak,
4. Hans Iwona – Frysztak,
5. Sokołowska Kamila – Frysztak.

Chłopcy :

1. Papuga Piotr – Frysztak,
2. Jurasz Tomek – Frysztak,
3. Jaworski Paweł – Lubla,
4. Żołyński Mateusz – Frysztak,
5. Żołyński Wojciech – Stępina.

W/w dziewczęta i chłopcy awansowali do zawodów powiatowych.

Ogółem w zawodach biegowych na Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji we Frysztaku wzięło udział blisko 140 dzieci ze wszystkich szkół podstawowych i gminazjów. Gratulujemy sportowej postawy. Dziękujemy opiekunom wszystkich reprezentacji szkolnych, życzymy dalszych sukcesów na zawodach powiatowych.

Leszek Jędrysik

NOWE KSIĄŻKI O GOGOŁOWIE

Wspomnienia i refleksje.

Warto wiedzieć, że w ostatnim okresie ukazały się 2 pozycje książkowe – tematycznie ściśle związane z Gminą Frysztak. Jest to „Monografia Parafii Gogołów" oraz „Wspomnienia i refleksje". Wydawcą tych książek jest Parafia Rzymsko–Katolicka w Gogołowie przy wsparciu Stowarzyszenia Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztackiej.

Szczególne podziękowania należy skierować dla Księdza Proboszcza Emila Midury, który czynił wiele starań, nie szczędząc sił i środków, by hasło jego życia mogło być chociaż w części zrealizowane – „NARÓD KTÓRY TRACI PAMIĘĆ, TRACI SWOJĄ TOŻSAMOŚĆ".

G.T.

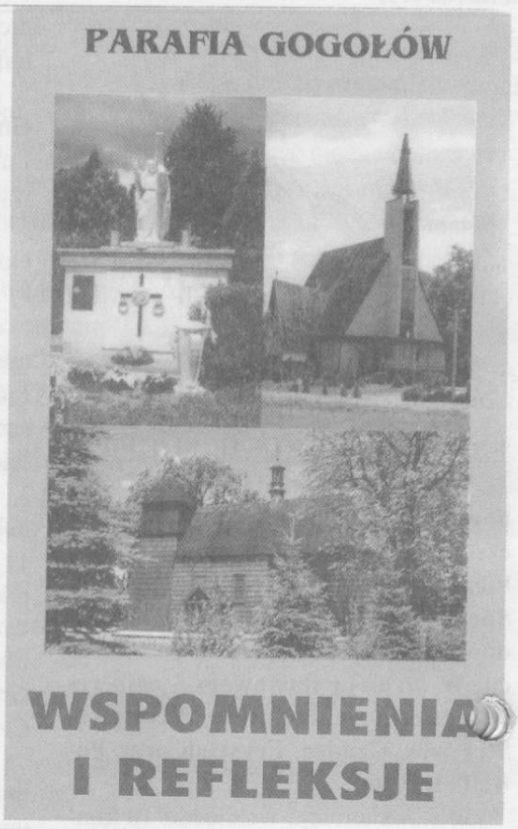

ciąg dalszy ze strony 11:

W czwartym dniu pobytu celem naszej wędrówki po ziemi frysztackiej była stara i nowa Szkoła w Gliniku Górnym. W starej szkole, obecnie budynku prywatnym, bardzo starannie odnowionym spotkaliśmy się z p. Marią Dziok, nauczycielką, żoną byłego dyrektora szkoły. W nowej szkole oddanej do użytku pod koniec lat sześćdziesiątych przywitał nas p. dyrektor mgr Marek Jedziniak. Po krótkiej rozmowie skorzystaliśmy z zaproszenia i zwiedziliśmy nową pracownię internetową na dziesięć stanowisk, odnowioną klasopracownię języka polskiego i biologiczną. Zauważyliśmy nowe okna, kolorowe żaluzje, ogrzewanie gazowe, pomalowane ściany w klasopracowniach; dokonano również zabezpieczenia dachu szkoły. Wszystkie te prace zostały wykonane w ciągu jednego roku systemem gospodarczym dzięki uporowi i inwencji nowego dyrektora szkoły, zafascynowanego modernizacją budynku szkolnego oraz ogromnej pracowitości p. Sokołowskiego – szkolnego konserwatora, który wszystkie prace remontowe wykonuje w ramach etatu.

Do szkoły w Gliniku Górnym aktualnie uczęszcza siedemdziesięciu dwu uczniów, co stwarza duży komfort nauczania-uczenia się dla uczniów i nauczycieli w klasach dwunastoosobowych lub czternastoosobowych. W planie dalsze remonty sal, zasadzenie przed szkołą krzewów i wyrównanie trawników, doskonalenie działań dydaktycznych i wychowawczych oraz podjęcie próby odtworzenia ważnych wydarzeń z życia szkoły. Życzymy wszystkim pracownikom szkoły oraz uczniom kolejnych osiągnięć.

Jedną z naszych ostatnich tras turystycznych była droga do Stępiny i Huty Gogołowskiej. W Stępinie zatrzymaliśmy się przy potężnym żelbetonowym tunelu z czasów drugiej wojny światowej usytuowanym u stóp zbocza, który wciąż kryje nieodgadnioną tajemnicę swego przeznaczenia. W Hucie Gogołowskiej zatrzymaliśmy się przy szkole podstawowej, sklepie spożywczo-przemysłowym, którego właścicielką jest Wiesia Szymkowicz – synowa naszego kuzyna Czesława oraz w pobliżu kaplicy mszalnej.

Czyste, jasne tynki szkoły widoczne są już z daleka. Przy wejściu widoczna tablica pamiątkowa informuje iż: „W XXI rocznicę pontyfikatu Papieża – Polaka poświęcono i nadano szkole imię Jana Pawła II – 20 czerwca 1999 roku". Aktualnie uczęszcza do szkoły trzydzieści dwoje dzieci; ich liczba w najbliższej przyszłości będzie na razie maleć, ponieważ w przedszkolu jest tylko trójka maluchów. Jak widać z przedstawionych danych nadchodzący niż demograficzny to kolejny problem dla władz gminy i nauczycieli. Osobiście popieram funkcjonowanie małych szkół, jakże innych w swej istocie od szkół „molochów", w której dziecko staje się przedmiotem.

Stojący na wzniesieniu kościół zwiedziliśmy dzięki uprzejmości p. Krystyny Bykowskiej. Na tablicy pamiątkowej umieszczonej wewnątrz przeczytaliśmy: „Kościół Filialny w Hucie Gogołowskiej p.w. św. Józefa Robotnika wybudowany w latach 1989-1992 poświęcony 6 IX 1992 r. przez Bpa Ordynariusza Kazimierza Górnego. Papieżem był Polak Ojciec Św. Jan Paweł II. Proboszczem Parafii Gogołów od 1973 r. Ks. Dziekan Prałat Emila Midura. Na upamiętnienie Roku Jubileuszowego 25 XII 1999 – 6 I 2001". Wnętrze kościoła w stylu góralskim oczarowuje pięknem wystroju; usytuowanie na wzgórzu na tle panoramy liściastych i iglastych lasów Pogórza Strzyżowskiego dodaje swoistego piękna. Dodatkową ozdobą są ufundowane przez sponsorów piękne trzy dzwony witające turystów przy wejściu na teren okalający kaplicę mszalną.

Niezapomnianym dla nas przeżyciem były codzienne spotkania z najbliższymi członkami Rodziny. Żegnając w mglisty sobotni poranek bliskich, Gminę Frysztak i jej okolice mijaliśmy snujące się dymy ognisk, skupiska osób zbierających ziemniaki z pól; zauważyliśmy również kończącą się powoli wegetację roślin i ostatnie zbiory owoców.

Do zobaczenia za rok. Powrócimy, jeśli dopisze nam zdrowie i siły, odpowiadając na zaproszenie Wójta Gminy Frysztak umieszczone w nowym folderze i z potrzeby serca odwiedzimy bliską nam ziemię.

Krystyna Łukasz-Paluch

Panie Wójcie
Dzięki Panu mamy komputer
i dlatego jest super.
Michał

Drogi Panie Wójcie
Dziękujemy Panu za ten dar jaki Pan przekazał na rzecz naszej szkoły. Dzięki, któremu my uczniowie szkoły w Kobyle będziemy mogli rozwijać swoje zainteresowania. Mamy nadzieję że komputer będzie nam długo służył.
Madzia Urban

Panie Wójcie.
Dziękujemy Panu za ten wspaniały komputer.
Dzięki Panu możemy się na nim uczyć i bawić.
Uczennice kl. II
Karolina S. i Monika A.

zdj. empe

Panie Wójcie!
Panie Wójcie bardzo nam się komputer podoba i bardzo Panu dziękujemy za niego. Teraz jeszcze bardziej chcemy chodzić do szkoły.
Uczennice klasy III
Paulina S.
Natalia S.

Panie Wójcie
Dziękuję za komputer, który otrzymaliśmy od Pana w prezencie. Koleżanki i koledzy którzy uczyli się wcześniej w naszej szkole dopiero w czwartej klasie mogą mieć lekcje informatyki, a my już teraz możemy się uczyć na komputerze. Chociaż jest on tylko jeden i tak bardzo się cieszymy.
Sylwia

Drogi Panie Wójcie!
Pragniemy Panu serdecznie podziękować za prezent, który otrzymaliśmy od Pana z okazji 100-lecia naszej szkoły.
Pan dał nam fajną lekcję informatyki. Bardzo dziękujemy Panu za ten dar.
Dziękuję w imieniu uczniów naszej szkoły
Karolina Dzick

GAZETA FRYSZTACKA
Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak
Członek "Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej"
Wydawca: Urząd Gminy Frysztak i Stowarzyszenie „Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztackiej"
Redaktor naczelny: Janusz Zarszyński
Sekretarz redakcji: Maciej Piękoś
Zespół redakcyjny: Jolanta Zarszyńska, Marta Filip, Genowefa Tęcza, Marcin Pieczka, Marek Hadro, Joanna Czekajowska.

Druk: Drukarnia "Chemigrafia"
ul. Białobrzeska 74, 38-400 Krosno

Adres: ul. Ks. W. Blajera 20, 38-130 Frysztak
tel/fax /0-17/ 2777 903, 2777 920, 2777 110
e-mail: ug@frysztak.pl
www.frysztak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami.
Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 600 egz. Cena 1,50 zł.

Eko-rower wykonany podczas finału akcji "Sprzątanie Świata 2003"

Obiektyw-nie

Pasowanie na gimnazjalistę

Aktorskie kreacje uczniów gimnazjum

Dzieci z Koła Misyjnego na pielgrzymce w Kalwarii Pacławskiej
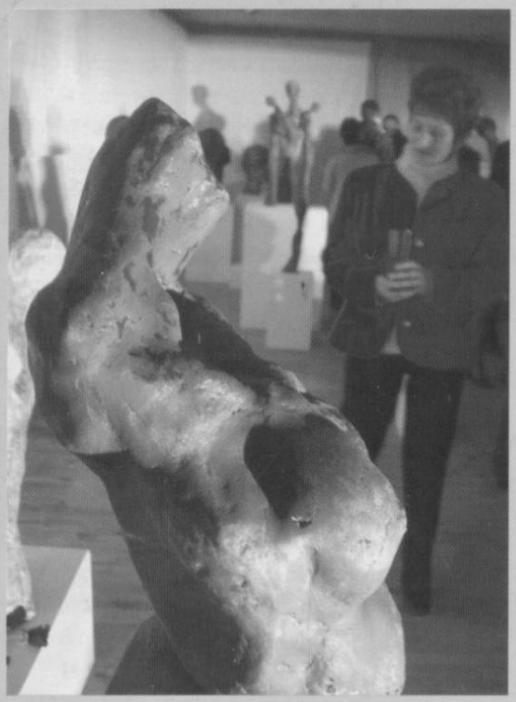
Rzeźby Agnieszki Tuleji